

# Peja, Bogactwo, s

Bogactwo sława i wspaniała zabawa x4  
Osiągasz sukces zarabiasz pieniądze  
Spełniasz swe marzenia zaspokajasz żądze  
Czy tego oczekuję hmm niech pomyślę  
Przecież nie zaistniałem jeszcze w muzycznym przemyśle  
Więc nie pierdol mi tutaj że robię coś dla kasy  
Nie ściemniaj skurwysynu że chcę trafić muzą w masy  
Bo nie robię hautury nie odpierdałam szopki  
Więc profity będą cienkie a ja będę zbierał drobne  
Biedny skurwysyn jest lepszy od dzianego  
Bo nie ma gówna z mózgu tak jak ty tutaj kolego  
Kadilaki, drogie kurwy i bogaty wystrój durny  
To marzenie każdego zarobić chcącego  
Jeśli jesteś zwykłym leszczem to dopuszczą cię wszędzie  
Będziesz grał wielkie imprezy  
Tylko rób tak jak frajerzy  
Którzy całe życie się za kaskę sprzedają  
Śpiewają podskakują tak jak inni im zagrają  
Nie popierdoleńcu ja tak kurwa nie potrafię  
My razem z Born Juices tworzymy liryczną mafię  
Kontrowersja kontrowersja na to nie ma tutaj miejsca  
Slums Attack and Born Juices to bandycka jest profesja  
Zajawka srawka czkawka i chichawka  
My nie gramy old school Hip-Hop więc nie kocha nas Warszawa  
Kąpiele w szampanie całodobowe chłanie  
Tuziny gołych cipek nigdy dość nam tych rozrywek  
Lecz branża jest nie dla nas i branża jest śmierdząca  
Jeśli nie wiesz o co chodzi to posłuchaj bracie Bolca  
Bogactwo sława i wspaniała zabawa x4  
Czysta łatwizna komercja jest obślizgła  
Naiwna dupa tego zero mózgu mającego  
Lego powinien sobie frajer poukładać  
I swoją dupę wszystkim wysprzedawać  
I siadać i gadać tak jak mu zagrają  
Przecież jego płyty nieźle się sprzedają  
On nie myśli nie czuje nie wacha nie próbuje  
Daruje temu co się chyba nic nazywa  
Nagrałeś demo chcesz wydać swoją płytę  
Twe myśli i marzenia chcą być wprost niesamowite  
Zużyte możliwości twojej kapeli cierpliwości  
Myślisz coś się ruszyło jesteś pełny swej radości  
Miłości czułości w ten materiał wpakowałeś  
Stanałeś na nogi jestem dumny pomyślałeś  
Bo wiedziałeś co nagrałeś w dupę kopać się nie dałeś  
Rano wstałeś bo musiałeś po wytwórniach się szlajałeś  
Chciałeś ale chyba nie wiedziałeś  
Że nie w tą branżę stary się dostałeś  
I w żywe oczy dostałeś w okno gola  
Bo teraz jest moda na prostego rock'n'rolla  
Big Macki Johny Wacker przez słomkę Coca-Cola  
Dla ludzi z tej branży już do końca taka dola  
Pieniądz w ich rękach nie ma żadnej wartości  
Mdłości z tego wszystkiego mnie ogarniają  
Spasione mordy w drogich wózkach zasiadają  
Ale my dobrze wiemy że racji nie mają  
Mają ale chyba tylko pustkę w głowie  
Dowie się ten tylko kto jest w naszej osobie  
Jedno tylko mogę powiedzieć ci że to wszystko to  
Czysta łatwizna komercja jest obślizgła  
Naiwna dupa tego zero mózgu mającego  
Lego powinien sobie frajer poukładać  
I swoją dupę wszystkim wysprzedawać  
I siadać i gadać tak jak mu zagrają  
Przecież jego płyty nieźle się sprzedają

On nie myśli nie czuje nie wacha nie próbuje  
Daruje temu co się chyba nic nazywa  
Bogactwo sława i wspaniała zabawa x4  
Przybywam przechodzę mijam cię nadchodzę  
Nie myślę o pierdołach jestem na dobrej drodze  
Wychodzę na czoło moi bracia są wokoło  
Nie potrzebuję nic więcej  
Jest mi z tym dobrze i wesoło  
Ty mówisz reprezentuj zwróć uwagę  
Ja reprezentuje szanuje tylko dobrych eMCE  
Cała reszta to chuje  
Żałuję tylko tego że mało jest dobrego  
Że większość idiotów myśli że stoję po stronie złego  
Branżowa podkowa a pod nią twoja głowa  
Reszta się nie liczy taka kultura Hip-Hopowa  
Branża rock'n'rollowa o kurwa  
Jaka pusta głowa to nie moja mowa  
Ja nie kumam tego słowa  
Szacunek dla eMCE  
No wiecie za znaczek na kasecie  
Lepszego nie znajdziecie  
Wszystko jest przekręcone wiosna jest po lecie  
Porozumienie ponad podziałami jak w mielonym kotlecie  
Który mamy rok rok 1997 a gdzie jest 8 99 09 1  
Pytam Ciebie odpowiadasz nie wiem  
A ja ci odpowiem jesteś zwykłym przyjebem  
Uliczna strona nie jest po to żeby niszczyć  
Jest po to by budować myśleć czuć i zajebiście rymować  
Słucham czuje rymuje za to wszystko cena  
Za to wszystko siano beceluje  
Mam Jaguara jeździ nim moja szpara  
W basenie przed domem kąpią się dziwki  
Każda z fasonem ja po środku jak superman stoję  
Nikogo się nie boję na szyi złoto na rękach złoto  
Nagle co to czar pryska budzisz się  
I do starej poduszki ryj przyciskasz złością tryskasz  
Tak to sen inny jest prawdziwy dzień  
W stare buty i koszulę dajesz nura  
Idziesz na miasto się pobujać  
Szare mury krajobraz ponury  
Rymujesz coś zmienić próbujesz  
Szukasz dla siebie miejsca  
Próbujesz wyrwać się z bloku getta  
Masz swój styl bycia życia rymowania  
Siano nie zmieni twego bytowania  
Jebie gazety telewizję sztuczne kreowania smarowania  
Dziwek ruchania do zmian namawiania  
Ciarki Liroya w studiach kowboja  
Jebie to dokładnie nie jestem na dnie  
Uliczna strona Kielc cię dopadnie  
Born Juices giwerą rymu do ciebie wygarnie  
Bogactwo sława i wspaniała zabawa x4